

# DZIENNIK WILEŃSKI



**ISTRACJA:** Wilno, Mostowa 1. Telefon Redakcji: 12-44. Redakcja otwarta od 11 do 16 i od 18 do 20. Redakcja czynna w dni powszednie od 9 do 20-ej, w 13-ej. „Dziennik Wileński” wychodzi codziennie.

**PRENUMERATA:** miesięczna 4 zł., z odroczeniem i przesyłką pocztową 21. 4 gr. 20, zagranicą 6 zł.

**OGŁOSZENIA:** za wiersz min. przed tekstem i w tekście (6 linowe) 30 gr., za tekstem (10 linowe) po 12 gr., nekrologi przed tekstem po 25 gr. Ogłoszenia cyfrowe, skomplikowane i z zastrzeżeniem miejsca o 50 proc. drożej. Terminy druku mogą być przez Administrację dowolnie zmieniane. Konto czekowe w P. K. O. Nr. 90197.



S. P.

## ZDZISŁAW POGORZELSKI

Dyrektor Kursów Maturalnych Im. Komisji Edukacji Narodowej w Wilnie, b. profesor Uniwersytetu, Instytutu Górniczego i Akademii Rolniczej w Petersburgu.

Po krótkich i ciężkich cierpieniach, opatrzeniu św. Sakramentami, zmarł 15 b. m.

Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby do kościoła św. Jana odbędzie się w poniedziałek dn. 17-X o g. 3-ej po poł. Nabożeństwo żałobne odbędzie się we wtorek, dn. 18-X o g. 10-tej rano pezem ekspozycją na ementarz Rossa.

O stracie koханого, nieodżałowanego Dyrektora zawiadamiają Rada Pedagogiczna i Słuchacze Kursów.

## LOT POWROTNY KPT. KARPIŃSKIEGO.

**BAGDAD, (Pat.)** Kapitan Karpiński, który wystartował wczoraj z Teheranu o godz. 9 min. 50, wylądował w Bagdadzie tegoż dnia o godz. 16 min. 20. Dzisiaj nastąpił start do Kairu.

**KAIR, Pat.—** W niedzielę o g. 16 przybył tu z Bagdadu kpt. Karpiński. Czas lotu nad pustynią był rekordowy, wyniósł tylko 9 godzin. We wtorek rano Karpiński odleci do Jerozolimy.

## WYSTAWA PAMIĄTEK PO ŻWIRCE I WIGURZE.

**WARSZAWA, (Pat.)** Dzisiaj rano odbyło się otwarcie wystawy pamiątek lotniczych po ś.p. Żwirce i Wigurze, zorganizowanej przez Aeroklub Rzeczypospolitej. Otwarcia wystawy dokonał podsekretarz stanu min. rob. publ. inż. Galot w obecności wybitnych przedstawicieli lotnictwa z szefem departamentu lotniczego inż. Filipowiczem, attache czesko-

śłowackiego pułk. Sylwestra i in. Wystawa zawiera szereg interesujących pamiątek po obu lotnikach, pierwszy samolot w którym Żwirko i Wigura uczestniczyli w rajdzie 1929 r., nagrody sportowe, wycinki prasy o obydwo bohaterach, zwłaszcza liczne wycinki i fotografie z prasy niemieckiej, ostatni typ samolotu R. W. D. i t. d.

## Książka o Żwirce i Wigurze.

Nakładem Gebethnera i Wolfa przy ścisłej współpracy Aeroklubu Rzeczypospolitej Polskiej ukaza się około 15 października 1932 roku wydawnictwo pod tytułem: „**Żwirko i Wigura — życie i czyny**”. Książka ta prócz biografii dwóch bohaterów lotnictwa, skreślała piórem utalentowanego pisarza lotniczego porucznika-pilota Janusza Meissnera zawierając będzie m. in. cyfrowe zestawienie ważniejszych ich wyczynów. Objętość książki stron około 120 oraz 16 stron starannie dobranych ilustracji. Cena egzemplarza ca. 3.50 zł. Wydanie ozdobne w niewielkiej ilości numerowanych egzemplarzy na specjalnym papierze ca. 10 zł. Całkowity zysk z tego wydawnictwa przeznaczony jest na Fundację ku czci ś.p. porucznika Żwirki i ś.p. inżyniera Wigury.

Aeroklub Rzeczypospolitej Polskiej prosi o wcześniejsze nadsyłanie zamówień na adres: Aeroklub Rzeczypospolitej Polskiej, Krakowskie Przedmieście 11, konto w P. K. O. 16 269.

## Sensacyjny proces polityczny.

W najbliższym czasie odbędzie się w Warszawie interesujący proces przeciwko „Wieczorowi Warszawskiemu”. Tło tego procesu, który wzbudza wielką sensację w kołach politycznych i dziennikarskich jest następujące:

W jednym z procesów adwokat Szurlej nazwał p. Moraczewskiego „notorycznym paszkwilantem i oszczercą”. „Wieczór Warszawski” w sprawie podważenia tego procesu umieścił te epitety w tytule. Pan Moraczewski uczuł się dotknięty i skierował sprawę na drogę sądową.

Sąd Okręgowy zgodził się na powołanie przez obronę szeregu świadków, a mianowicie: b. min. Dziedzińskiego, senatora Głębickiego, b. premiera Władysława Grabskiego i prof. St. Stroniskiego.

Ze strony oskarżenia powołano jako świadków: generała Rydza Śmigłego, p. Bartia oraz pułkowników Prystora i Sławka.

## Dwieście zmian w sądownictwie lwowskim.

W najbliższych dniach nastąpi 200 przesunięć i nominacji na terenie lwowskiego Sądu Apelacyjnego. Oczekiwane są nominacje prezesów 6 sądów okręgowych.

Co do nominacji prezesów Sądów Okręgowych w Stanisławowie i w Brzeżanach decyzja jeszcze nie zapadła. W szeregu Sądów Okręgowych spodziewane są zmiany również na stanowiskach wiceprezesów. Wiceprezesami Sądu Apela-

## Zjazd Związku „wyzwolenia” Wilna.

Dn. 2 i 3 października w Kownie odbywał się zjazd delegatów oddziałów związku „wyzwolenia” Wilna. Zjazd odbył się pod kierownictwem prezesa organizacji prof. Birzyski. Prezydium zjazdu złożyło szereg wniosków, które zostały uchwalone, a mianowicie:

Założenie oddziału związku w Kłajpedzie, utworzenie banku żelaznego funduszu wileńskiego, wyjednanie u rządu zmniejszenia podatków od rozrywek, organizowanych na cele wileńskie, zwolnienie od opłat radioaparatów związkowych.

Najciekawszym było to, że wśród uczestników zjazdu wystąpił szereg mówców z ostrymi zarzutami przeciwko zarządowi. Zarzucano zarządowi korupcję, brak jakiegokolwiek planowości w działaniu, obecność w łonie nietyktyli związku, ale i zarząd osób niewyraźnych, a nawet wręcz wrogich litewskości, nie mówiąc już o idei „wyzwolenia” Wilna. Zarzuty te, które wywręły głębokie wrażenie na zebranych, nie były przez zarząd centralny oparte ani wyjaśnione. Podano w wątpliwość celowość istnienia związku, stwierdzając, że największy procent członków rekrutuje się z tych, co chcą podkreślić swą lojalność i interesują ich jedynie korzyści materialne, jak np. utrzymanie się na zajmowanych posadkach i t. p. Propaganda wileńska nie dała żadnych pozytywnych wyników, przeciwnie nieraz ośmieszala Litwę

zagranicą. Stwierdzono groźące bankructwo moralne idei „odwyskiania” Wilna. Z głoszących szowinistycznych uchwał zeszlodził zjazd pozostały jedynie echa. Nie wykonano żadnej z nich.

Naród litewski przyzwoił się do istniejącego stanu rzeczy i z każdym rokiem ideały związku stają się coraz dalsze i obce dla ogółu i z czasem nikt ich nie będzie rozumiał.

Szczególnie burzliwy charakter przybrały debaty nad organem związku „Musu Wilnius”. Podkreślano, że to pismo, prowadzone po dyktando, oznacza się nadzwyczaj niską wartością. Jest utrzymanie na takim poziomie, że inteligencja wcale go nie czytuje, daje ono bowiem wiele ogłoszeń a mało treści. Wsuwano koncepcję połączenia „Musu Wilnius” z organem związku strzelców „Trymitas”. W trakcie debaty zarząd podjął nieśmiałą próbę wyłączenia kwestji organu z dyskusji, czemu jednak zgromadzenie sprzeciwiło się w sposób nadzwyczaj gwałtowny. W rezultacie niczego nie uchwalono.

Gdy z kolei przystąpiono do wyborów władz związku, okazało się, że na sali znajduje się sporo osób nie uprawnionych do reprezentowania oddziałów prowincjonalnych. Mimo to nie odmówiono im praw głosu decydującego. Ogółem było 234 delegatów z 162 oddziałów.

Z uchwalonych rezolucji zasługują jedynie na uwagę postanowienie utworzenia przy związku sekcji żydowskiej. Wszystkie inne rezolucje dotyczą spraw administracyjnych i finansowych.

Z powyższego z łatwością możemy stwierdzić, że „idea” wileńska w Litwie zupełnie bankrutuje i staje się coraz mniej realną. Trzeźwy rozsądek bierze górę nad mrzonkami. Dowodzą tego całe ustępy z przemówień uczestników zjazdu. Cały zapal, entuzjazm jest fałszywy, robiony na pokaz, bez treści.

Zagalopowana Pogoń w kierunku Wilna powoli się hamuje, można nawet przypuścić, że kiedyś popędzi w kierunku wprost odwrotnym. Narazie wprowadzić na tereny międzynarodowe, wstyd się cofać z utrzymywanych dotychczas z czasem słępy uporem pozycji, ale z czasem i to minie i stosunki między nami i nimi wejdą w normalne łożysko.

M. Surwiłło.

## Zgon prof. Muki wybitnego uczonego łużyckiego

W Budziszynie zmarł w 79 roku życia wybitny działacz i uczyony łużycki prof. Ernst Muka, członek szeregu instytucji naukowych, m. in. krakowskiej Akademii Umiejętności, której był członkiem od r. 1884. Pogrzeb odbył się w piątek.

Zmarły wydał m. in. szereg dzieł w języku polskim w zakresie językoznawstwa. Prof. Muka skazał na w r. 1920 przez władze niemieckie na 4 miesiące więzienia za rzekomą zdradę stanu. Jedynie dzięki energicznemu protestowi ludności łużyckiej, wyrok zawieszono. Mimo swej wy-

## Biskupi bawarscy wobec Teresy Neuman.

**Poddanie stygmatyczki badaniom klinicznym?**  
BERLIN (Pat.) Prasa donosi o powzięciu przez konferencję biskupów bawarskich uchwał, poddania nowemu badaniu w jednej z klinik uniwersyteckich stygmatyczki Teresy Neuman z Konnersreuth.

Gdyby Teresa Neuman lub jej rodzice nie chcieli uczynić za-

## Międzynarodowa Federacja dziennikarzy.

LONDYN (Pat.) Międzynarodowa Federacja Dziennikarzy (FIJ) zakończyła wczoraj w Londynie obrady swego kongresu, wybierając reprezentanta prasy belgijskiej, Donsa, na prezesa Federacji na przeciąg dłu lat. Do międzynarodowego trybunału prasowego wybrano dwu delegatów, a mianowicie, delegata Rumunii i delegata polskiego, redaktora Beauprego. Wczorajem odbył się bankiet urządzony na cześć Fe-

## Na szlaku Woropajewo — Druja.

(Od specjalnego wysłannika „Dziennika Wil.”.)

Na konferencji prasowej u Prezesa Wileńskiej Dyrekcji kolejowej, p. inż. Falkowskiego, przed kilkunastu dniami wyraziliśmy życzenie „złustrowania” nowego odcinka sieci komunikacyjnej w Polsce, kolei normalnotorowej Druja - Woropajewo. Onegdaj życzeniu na szemu stało się zadosć. Wagon dyrekcyjny, w którym zajęli miejsca: prezes inż. Falkowski, naczelnik wydziału drogowego inż. Bogdański, naczelnik wydziału budowy inż. Kubliński, referent prasowy p. Leski i przedstawiciele prasy, o godz. 12 w nocy ruszyli starym szlakiem Wilno — Podbrodzie — Króluszczyna do stacji wypadowej Woropajewo.

Szary świt dnia październikowego przesącał się przez niedocięgniętą sztorę przedziału wagonowego, gdy stanęliśmy na stacji Woropajewo. Było chłodno, lecz pogodnie. Opadające ciężko ku ziemi chmury na nieboskonłonie wróżyły dzień słoneczny.

Zebrałmy się w salonie wagonu na pokrzepienie sił. Zywa wymiana zdań i mnóstwo zapytań pod adresem fachowych przewodników. A nasi „specjowicze” to weterani kolejnictwa. Prezes p. inż. Falkowski przez 6 lat był dyrektorem kolei na Syberji, ktoś inny strawił część życia na budowie kolei, ów zaś ma doświadczenia najlepszego rzeczoznawcy. Są i młodzi pionierzy inżynierji polskiej. Uszy dziennikarskie chwytają chciwie każde wyjaśnienie. Kłopot sprawiają terminy fachowe. To i owo się przelknęło, ale jak spynie ktoś „ostrogami”, „izbicą”, czy „swinią”, niepodobna nie poprosić o wyjaśnienie, zwłaszcza o ten irapujący termin ostatni, który oznacza szyny dodatkowe na moście pomiędzy normalnymi szynami, zabezpieczające przed wykołaceniami.

Stacja Woropajewo znana jest dobrze w Polsce, zwłaszcza wśród dyplomatów zagranicznych i na dworze P. Prezydenta Rzeczypospolitej. Tu na terenie rozległych dóbr hr. Przeździeckiego, obfitujących w lasy, odbywają się połowiana dyplomatyczna. Na ten punkt przybywają pociągi, wiozące myśliwych z wysokich sfer towarzyskich. I wśród szerszych warstw Wilna dobra woropajewskie nabrały rozgłosu z powodu niedawnego głośnego procesu karnego. Przykry ten epizod kosztował poważne sumy strat, jakie poniosła fortuna Przeździeckich. Po przez te dobra przecięła sobie drogę nowa kolej, idąca niemal w prostym kierunku na północ ku Dzwinię.

Opuszczamy wygodny wagon-salonkę, której, nawiasem mówiąc, zazdroszczą nam wszyscy najbliżsi

bitnej działalności naukowej, prof. Muce żądna wyższa uczelnia niemiecka nie powierzyła katedry. Oferty z zagranicy odrzucał zawsze, nie chcąc opuścić kraju rodzinnego. Do ostatniej chwili pozostawał skromnym nauczycielem gimnazjalnym. Prof. Muka był wielkim przyjacielem Polaków.

Nie umiałbym a nawet nie chciałbym o nich pisać. Nasi przyjaciele litwini i bolszewicy chętnie wylowiliby z nich potrzebny materiał. Skierujmy lepiej wzrok na przepiękne widoki, które oglądamy z toru kolejowego. Właśnie słońce kładzie złote plamy na ciemnym lasów. Bory liściaste mienią się już kolorami polskiej jesieni. Lekkie mgły wiszą na mokradłach i torfowiskach.

Tor, kładziony ciężką ręką robotnika polskiego, osiadł mocno i pewnie. Położone po obydwu stronach gruntu torfowe pod naporem siły nasytu kolejowego wygięły się i rozchyliły. Ziemia popękana jak gdyby po trzęsieniu ziemi. Lasy pochylały się od toru w prostopadłym kierunku, jak gdyby szedł tędy huragan, jakdy burza szła z południa na północ.

A tylko szedł tędy inżynier i robotnik polski.

Na 58 km. tor wspina się rumak, mija najwyższe wzniesienie. Wjeżdżamy w rozlewisko wód Dzwiny.

## Litwinów o sowiecko-rumuńskim pakcie nieagresji. Sprawa Besarabji przyczyna trudności.

**MOSKWA (Pat.)** — Wobec komentarzy, jakie wywołała w prasie rumuńskiej sprawa rokowań sowiecko-rumuńskich o zawarcie paktu o nieagresji, przedstawiciel Tassa uzyskał od komisarza spraw zagranicznych Litwinowa w tej sprawie oświadczenie. Rozpoczął się ono przypomnieniem, że rokowania z Rumunją rozpoczęły się przed 9 miesiącami w Rydze, które to miasto zaproponował rząd rumuński. Jeszcze przed namiwaniem kontaktu pomiędzy delegatami obu państw rząd rumuński postawił za pośrednictwem rządu polskiego warunek, że kwestje sporne, istniejące między Rumunją a sołwetami nie będą rozpatrywane w toku rokowań.

Chodziło w pierwszym rzędzie o kwestję besarabską, jak również o inne dotychczas nieuregulowane zagadnienia, co do których rząd rumuński zastrzegł się, że pozostaną one otwarte i po zawarciu paktu o nieagresji. Rokowania nawiązano w Rydze na podstawie projektu paktu, przedstawionego przez rząd sowiecki oraz kontrprojektu rumuńskiego.

Po upływie kilku tygodni zdolano osiągnąć porozumienie co do wszystkich niemal punktów projektowanego paktu, którego tekst został uzgodniony i podpisany przez obu delegatów. Pakt ten składał się tylko z kilku artykułów o wzajemnej nieagresji, naturalności i o niezawieraniu innych

układów, które znajdowały się w sprzeczności z zobowiązaniami paktu. Pakt miał być zawarty na okres 5 lat, podobnie jak pakt między Polską i ZSSR. Różnice, jakie zarysowały się w Rydze, dotyczyły punktów następujących: Przedstawiciel Rumunii zaprotestował kategorycznie przeciwko umieszczeniu w tekście paktu o nieagresji ustępu, stwierdzającego, że kwestje sporne pomiędzy układającymi się stronami pozostają otwarte. Formułę Rumunii Sowieci odrzucili i wysunęli inną propozycję, według której rząd sowiecki zobowiązywał się do nieuciekania się w żadnym razie do siły dla załatwienia jakiegokolwiek ze spraw spornych. Okazało się w toku rokowań, że delegacji rumuńskiej zależało mniej na samym pakcie o nieagresji, jak na uzyskaniu od Sowieców uznania okupacji Besarabji. Przedstawiciel sowiecki dalszy przebieg rokowań, Litwinow podkreśla, że rokowania nie powinny być przedmiotem gry dyplomatycznej, lecz powinny się toczyć na podstawie projektów, uzgodnionych dwukrotnie z przedstawicielami Rumunii. Obecnie pozostaje jeden jedyny punkt sporny, co do którego rząd rumuński ma udzielić ostatecznej odpowiedzi. Wobec tego przy dobrej woli Rumunii dalsze rokowania staną się zbyteczne.

## Niemcy gotowe płacić... ..ale towarami!

**BERLIN, (Pat.)** Kanclerz Papen wygłosił w Paderborn i w Dortmundzie przemowy, poświęcone polityce gospodarczej Niemiec.

Na zgromadzeniu w Paderborn słuchało mowy kanclerza 7.000 osób, przedstawicieli przemysłu handlu i rzemiosła zachodnich Niemiec.

Kanclerz rozwinął w wstępie program gospodarczy rządu przechodząc następnie do omówienia spraw z zakresu polityki społecznej.

## Min. Zaleski w Paryżu.

**PARYŻ, Pat.** — Minister spraw zagranicznych Zaleski przybył dzisiaj o godz. 7 m. 10 do Paryża.

Mowa kanclerza zawierała ustep z dziedziny polityki wewnętrznej, który uważany jest za zapowiedź przedłożenia nowemu Reichstagowi nowej konstytucji.

Celem Niemiec nie jest uzbrojenie się do stanu uzbrojenia sąsiadów, lecz rozbrojenie całej Europy i świata i uzyskanie równych praw i równego bezpieczeństwa.

Mowa kanclerza zawierała ustep z dziedziny polityki wewnętrznej, który uważany jest za zapowiedź przedłożenia nowemu Reichstagowi nowej konstytucji.

# RUCH MŁODYCH.

Komitet Redakcyjny „Ruchu Młodych” stanowią koledzy: A. Ważyński, N. Siemaszko i K. Hałaburda — Sekretarjat Redakcji urzęduje we wtorki i piątki w lokalu Młodzieży Wszechpolskiej (Orzeszkowej 11) w godzinach od 18 do 19.

## Choroba czy symptom.

Zwinięta demokracja.  
Podwyższenie opłat na wyższych uczelniach nie spadło na nas niespodziewanie. Mówiło się i pisało o tem bardzo wiele. Jako argumenty wysuwano konieczność ograniczenia napływu młodzieży i zapobieżenie nadprodukcji inteligencji. Nie będziemy w tej chwili dyskutowali nad tem, czy w Polsce rzeczywiste inteligencji jest zbyt wiele. Nawet gdyby tak było, to rezerwowanie na uczelniach miejsc dla zamożnych, a pozabawienie młodzieży pochodzenia chłopskiego i robotniczego możliwości zdobycia wykształcenia nie jest właściwym rozwiązaniem kwestji. Jest to propositum monopolizacji wiedzy w rękach klasy, a my narodowcy przywilejów klasowych nie uznajemy.

Jeżeli już ma być ograniczony dostęp do wyższych uczelni, niech będą usunięci najmniej zdolni, nie zaś najbiedniejsi.

Ci, którzy doprowadzili do takiej monopolizacji wiedzy, zrozumieć, że jest to postawienie kwestji zbyt jasne. W prasie zjawiał się szereg artykułów, dowodzących, że podwyższenie opłat da możliwość odraczenia opłat w szerszym zakresie, niż to było dotychczas. Argumentowano:

— Niech płacą więcej ci, co mogą płacić, za to niemogący płacić będą zwalniani.

Pozornie było to zupełnie słuszne, lecz tylko pozornie. Oto uniwersytet w roku bieżącym może odroczyć zaledwie 5 proc. opłat a więc mniej, niż w latach ubiegłych. Prawda wyszła na jaw — monopolizacja wiedzy w całej rozciągłości. Wielu nowowstępujących, wierząc obietnicom, że im teraz w razie konieczności będą opłaty odraczane, złożyło podania. Obecnie podania muszą wycofać i opuszczać uczelnię.

Jako zjawisko uboczne daje się zaobserwować procentowy wzrost liczby żydów, na niektórych wydziałach stanowią oni przeszło 50 proc. ogółu nowozapisanych. Stanowiąc element miejski i lepiej sytuowany materialnie, łatwiej mogą znieść podwyższenie opłat, niż polski robotnik czy chłop.

Jakież jest wyjście z sytuacji? Protest zbiorowy nie pomoże, na skutek wieców czy strajków uniwersyteckich opłaty nie będą zmniejszone, a jedynie uczelnie, które się bynajmniej nie przyczyniły do monopolizacji wiedzy w rękach ludzi posiadających, będą postawione w trudną sytuację, a rząd będzie miał w ręku jeszcze jeden argument do ograniczenia autonomii wyższych uczelni.

Stowarzyszenia samopomocowe winny walczyć o zwiększenie kontyngentu odroczeń opłat. Oczy wszystkich zwrócone są na bratniaki. Lecz i to nie jest rozwiązaniem kwestji, jest to jedynie zwalczanie symptomatów choroby, nie zaś choroby samej.

My, narodowcy jesteśmy przeciwnikami wszelkiej dyktatury klasowej, zarówno dyktatury proletariatu robotniczego jak i dyktatury kapitału. Mamy na względzie nie dobro jednej klasy, lecz całego narodu. Dążymy i dążyć będziemy do takiego ustroju, gdzie syn dyrektora banku i syn bezrolnego chłopca mają jednakowe możliwości przed sobą. Jesteśmy demokratami nie w sensie równouprawnienia analfabety z profesorem uniwersytetu, a egoistycznego paściszy z solidarnym i ofiarnym członkiem narodu. Wszyscy winni mieć przed sobą naprawdę równe możliwości, a w zależności, jaką drogą zechcą i zdołają pójść, jakie obowiązki na siebie wezmą, takie będą mieli prawa i przywileje.

Tylko w atmosferze sprawiedliwej i twardej rywalizacji krzepnie naród i rasa, silne i zdrowe składniki rozwijają się, a słabe i zdegenerowane ulegają zagładzie. Ciepłarniana atmosfera przywilejów dziedzicznych, czy to z tytułu urodzenia czy majątku prowadzi do skarlawienia i zwyrodnienia, dlatego jesteśmy przeciwnikami dziedzicznych przywilejów, ale zwolennikami przywilejów nabytych własną pracą i poświęceniem. Właśnie dla tego system rezerwujący oświatę dla synów zamożnych warstw uznajemy za zły.

Gdy zwalczymy chorobę ustroju, monopolizacja wiedzy jako jej symptom i rezultat upadnie sama.

Hałaburda.

## W poszukiwaniu światopoglądu.

Życie organizacyjne w Polsce weszło na ślepy tor. Takiej liczby organizacji, jak w dobie obecnej, nigdy jeszcze nie oglądaliśmy. Sama młodzież akademicka w Wilnie ma przeszło 60 najrozmaitszych organizacji. Jeżeli do tego doliczymy pozauniwersyteckie, otrzymamy liczbę wprost kolosalną. Obok organizacji sportowych i zawodowych, najwięcej stosunkowo mamy politycznych, ideowowychowawczych ideowo-politycznych, polityczno-wychowawczych i t. p. Każdy z nas z małymi wyjątkami, jest członkiem kilku jeżeli nie kilkunastu związków, a co stowarzyszeń. Nie należy jednak sądzić, że świadczą to o faktycznym zainteresowaniu i pracy społecznej takiego człowieka.

W większości wypadków kontakt z organizacją ogranicza się do płacenia składek (jeżeli okoliczności do tego zmuszą) i udziału w walnym zebraniu (czasami).

Jakie są tego przyczyny i jakie wnioski należy z tego wysnuć?

Popularność organizacji sportowych jest zupełnie zrozumiała, społeczeństwo odczuwa, jaką wartość zarówno w życiu jednostki jak i społeczeństwa odegrają sport. Organizacje zawodowe powołuje do życia wspólność interesów. Odbite te kategorie odznaczają się wielką żywotnością. Lecz organizacje ideowo-polityczne? One są najbardziej przez członków zaniedbywane, dobitnie świadczą o tem chociażby ostatnia akademia podczas „tygodnia strzelca” — nieliczna i smutna. Następnie najgorliwsi pracownikami takich organizacji są „neofici”, świeżo w poczet członków przyjęci. Zanurzają.

Dlaczego powstają organizacje o programach bardzo do siebie zbliżonych i dlaczego koła tej samej organizacji w różnych środowiskach mają częstokroć tak różnie oblicze? Poprostu przeżywamy okres głębokich przemian społecznych i wszystko wre.

„Neofita”, przyjęty do organizacji, przez pewien czas szuka w niej tego, co nosi w sobie, bądź szuka odpowiedzi na męczące go pytania, przez życie wysuwane. Nie znajduje! Wtedy bądź idzie do innej organizacji, bądź tworzy secesję i w rezultacie nową organizację, bądź zrezygnowany zostaje członkiem pierwotnej, lecz przestaje się nią interesować. „Neofita” szuka i nie znajduje w wybranej organizacji rzeczy bardzo prostej — światopoglądu.

Zamiast światopoglądu, dają mu albo garść mglistych prawd i oklepanych frazesów, albo sztywny i suchy program nic z życiem nie mający wspólnego, dają mu zamiast światopoglądu marną namiastkę.

Twierdzę, że się cnie pojętej i mocarstwowej Polski że się walczą z krzywą społeczną i nieprawością, że się chce uszczęśliwić wszystkich ludzi bądź wszystkich obywateli państwa, to jeszcze nie światopogląd i nie program. Tego chcą wszyscy, kwestja polega na tem, jak należy do tego dążyć, przedewszystkiem na jakich kryteriach winien być oparty stosunek społeczeństwa, państwa i narodu do jednostki i jednostki do nich. Nie to pytanie „neofici” odpowiada organizacja z reguły niezwykle szczytnymi hasłami, ale hasła to nie światopogląd. Hasła służą jedynie do porwania, ale nie do prowadzenia masy na dłuższą metę. Są zbyt mgliste po pierwsze, a powtórę zbyt sztywne, aby było prawdziwe. Nie prze czym, że niektóre jednostki mogą całe życie poświęcić walce o szczytne cele i hasła, mogą zrobić z siebie całopalenie, ale masa, wielka szara masa przeciętnych obywateli — z hasłem takim idzie tylko w pewnych momentach, w chwilach wielkiego napięcia ducha. Na codzień, przez długie dziesiątki lat, chce nie tylko dawać, ale i coś wzamian za to otrzymywać. O tem się w organizacjach społeczno politycznych się nie mówi. Nie wy pada. I dlatego programy organizacji są martwe, papierowe, „Neofita” rozumie, że to jest teoria, która nigdy nie będzie zrealizowana, a on szuka teorii, która jest wprowadzana w życie.

Sejmowładztwo i demokracja parlamentarna czy też dyktatura w tej czy innej formie to także nie światopogląd, to forma, w którą będzie zawsze wcielana taka czy inna treść — taki czy inny światopogląd.

My, powojenne pokolenie, jesteśmy pozbawieni skrytalizowanego światopoglądu. Stwarzamy go sobie dopiero. Wojna i kryzys ekonomiczny zabili w nas wiarę w powszechne braterstwo ludów i ludzi, w sielanek „naturalnych praw człowieka” i „człowieka natura”.

Wiemy, że życie to twar da walka, brutalna, ale pozbawiona kłamstwa i dlatego piękna. Pożądmy prawdy, w ten pospolitem znaczeniu nie kłamania świadomości i perfidnie.

Nie chcemy okłamywać i być okłamywani. Mierzi nas deklamowanie o szczytnych hasłach przy kryjomem zaspakajaniu swoich potrzeb, a jednocześnie pociągających świadome podejście do wszystkich zagadnień życia. Chcemy tak badać i zrozumieć mechanizm życia zbiorowego, jak się bada organizm człowieka. Bo w życiu społecznym jak i w życiu organizmu są funkcje bardziej i mniej poetyczne.

I ten tylko życie te rozumie, kto będzie je badał wszechstronnie i dokładnie. Żądamy konkretnych, żądamy ścisłego i logicznego rozumowania, nie chcemy poezji w prosektorjum.

I dla tego my nacjonalisci jesteśmy najliczniejsi. Wyszukamy nie abstrakcyjne państwo, którego skład jest bardzo zmienny i częściowo zależny od przyczyn ubożnych, lecz naród — ciało zbiorowe wyraźne i o wiele bardziej stałe. Rozumiemy, że nie tylko je dnostka ma prawa i obowiązki, lecz ma je i państwo, forma prawa narodu. Obok czynników materialnych, wysuwamy czynniki moralne, gdyż na jednym elemencie życia nie można budować świata topogładu. Nie jesteśmy wyznawcami jednego po wieki wieczne niezmiennego ustroju, gdyż każdy ustrój to tylko przejściowa forma, odpowiadająca aktualnym warunkom.

Mamy światopogląd i umiemy sprawozdzać zjawiska do wspólne

Informator akademicki.

Staraniem Naczelnego Komitetu Akademickiego i Centrali akademickiej Pomocy na uczelniach warszawskich, ukazało się wydawnictwo „Organizacja życia akademickiego. Informator na rok akad. 1932 — 33”.

W pierwszej części wydawnictwa znajdują się przedewszystkiem informacje o wyższych uczelniach w Polsce, podające krótką historję każdej uczelni oraz niezbędne wiadomości o studiach. Poza tem mamy tutaj „Ustawy i rozporządzenia”, dotyczące szkół akademickich.

Dział „Uczelnie i wydziały w świetle cyfr” wskazuje, na podstawie danych głównego urzędu statystycznego, wielkie niebezpieczeństwo, grożące polskości wyższych uczelni ze strony żydostwa.

Część II pod tytułem „Struktura życia akademickiego” wskazuje na celowość obecnej organizacji życia akademickiego, dzięki której najdrobniejsze komórki organizacyjne ściśle i harmonijnie są ze sobą powiązane w jedną całość i podporządkowane jednej władzy.

Z międzynarodowych organizacji akademickich, znajdujemy informacje o C. I. E., której prezesem jest Polak, p. Pożaryski o Pax Romana, International student service i innych.

Zostały również omówione przejawy życia polskiej młodzieży akad. według następującej kolejności: Ogólnopolski Związek Bratnich Pomocy, sanatorium w Zakopanem, akademickie kolonie letnie, ogólnopolski Związek akad. kół naukowych, ogólnopolski Związek akad. kół prowincjonalnych, Związek polskich korporacji akademickich, Centrala akademickich związków sportowych i Związek rewizyjny polskich stowarzyszeń akademickich.

Z kolei mamy szereg wiadomości o akademickich ideowych, jak: Związku katolickich organizacji akad. Młodzieży Wszechpolskiej, korporacji itd.

Część III ilustruje, jak została zorganizowana pomoc dla młodzieży akademickiej ze strony starszego społeczeństwa.

Część IV zawiera informacje, dotyczące powszechnego obowiązku służby wojskowej dla młodzieży akademickiej.

Wreszcie część V., dział ogólny informacyjny, podaje: adresy kuchen i domów akademickich oraz ceny, nazwy i adresy wyższych uczelni zagranicznych, mających prawa naszych uczelni.

Całość wydawnictwa robi bardzo dobre wrażenie. Jeśli jeszcze weźmiemy pod uwagę niezwykle niską cenę egzemplarza (30 gr.), to stwierdzamy, że wydawnictwo niewątpliwie spełni należycie swe zadanie. Kolportaż wydawnictwa prowadzi poszczególnie „Bratnie Pomoc”.

Go mianownika, więc nie potrzebujemy stwarzać teorii przystosowanych do chwiliowych warunków.

Gdy tylko zaistniało niepodległe państwo polskie, zalegalizowała się „Młodzież Wszechpolska”, trwa po dziś dzień i trwać będzie. Podezsa gdy tak dziś zwana młodzież sanacyjna, rozbita na szereg organizacji jedne likwiduje, inne powołuje do życia. Między epoka O. M. N-u, zamiera Związek Polskiej Młodzieży Demokratycznej, wegetuje „Mysł Mocartswowa”, niedawno został stworzony „Legjon Młodych” i „Awangarda”, istnieje pono jakiś „Związek Pracy Społecznej”. To nie wszystko: są jeszcze organizacje lokalne i krypto sanacyjne, a prawdopodobnie wkrótce powstanie jeszcze szereg innych. Oczywiście, część członków tych organizacji to karierowicze, którzy zawsze się pchają do organizacji, przez rząd popieranym, ale wielu to uczciwi pracownicy tak zwanego przez nich „zoologicznego nacjonalizmu”, którzy jeszcze wierzą, iż zdołają stworzyć silny prąd ideowy na innych zasadach oparty. Widzą i tułają się z jednej organizacji do drugiej tworząc organizacje przystosowane do chwili i chwilę istniejące. Szkoła czasu.

## Nieodpowiedzialność

Ukazał się nr. 4 „Linji” organu awangardy literackiej, wydawany w Krakowie. Śród wierszy napo tkaliśmy utwory Cz. Miłosza, J. Zagórnego, i T. Bujnickiego, założycieli „Zagarów”, a później „Pionów” — zatem awangarda wileńska współpracuje z krakowską.

Najciekawszy z całego zeszytu jest artykuł J. Brzękowskiego p. t. „Nowa budowa poetycka”. Jest to próba podejścia do własnej twórczości. Autor zarzuca dawnym poetom brak odpowiedzialności za swoje utwory — podczas gdy konstruktywisci rzekomo mają zamiar odpowiedzialność taką ponosić. Nie wiem, na czem to ma polegać, gdyż wierszy ich w większości wypadków nie rozumiem. Naprzykład:

...dwie baby w czerwonych chustach wiodą sosnami szare pustkowie.

Czemu baby wiodą pustkowie sosnami, a nie szare pustkowie gdzie sosny babami — pozostanie to prawdopodobnie tajemnicą autora.

Gorzej z odpowiedzialnością za artykuły. Awangarda rozmiłowała się w terminach matematyczno przyrodniczych i z zupełną nieodpowiedzialnością szermuje niemi.

Naprzykład, co ma znaczyć: elipsa plus metefora tworzy równanie drugiego stopnia, które może mieć dwa lub nawet więcej rozwiązań, zależnie od fantazji... Wiemy, że liczba rozwiązań w zadaniach drugiego stopnia nie zależy od fantazji. Dalej autor pozwala sobie na przytoczenie przykładu z mineralogji: krawędzie kryształu mówią nam o budowie, o kacie, pod którym spotykają się płaszczyzny, i t. p. Konstrukcję poznajemy dopiero po osiach kryształu. — Otóż po pierwsze o jakich osiach właściwie Pan mówi? Krysztalografia ma osie dwójkiowego rodzaju: osie krysztalograficzne i osie symetrii. Następnie, co Pan rozumie pod konstrukcją kryształu, a co pod budową? Mineralogja nie zna takiego rozróżnienia.

To tylko kilka przykładów takiej nieodpowiedzialności, kiedy się używa terminów i pojęć o których ma się słabe wyobrażenie. Jest to zwyczajne mydlenie czy rzekomon „ścisłym” myśleniem i łataną erudycją.

Tyle co do sposobików, a teraz przejdźmy do meritum zagadnienia. Autor ostro krytykuje „pointystów”, a parę stron dalej znajdujemy wiersz p. Miłj Elin p. t. „Wspomnienie”, typowy wiersz skupiony na pencie (zresztą badaj najlepszy z całego nr.). A więc, gdzież rzekoma linja „Linji”, albo się pointy, nie zwalcza, albo się nie udziela miejsca „pointystom”. Nie chciałbym być złe zrozumiany, nie jestem wrogiem „Linji”, przeciwnie należę do jej zwolenników, wierzę, że aczkolwiek narazie wiersze awangardy są chwila mi zupełnie dziwne, jest tam żetelna praca artystyczna — zmaganie się z materiałem. Mam wrażenie, że współpracownicy „Linji” to naprawdę awangarda poetycka, szukająca nowych dróg. Tylko, poco przemawiać ex cathedra, poco piąć się na koturny, a jednocześnie strzelać byki. To śmieszne. Jednocześnie nadmienić należy, że w dniu wczorajszym ukazał się nr. 3 „Pionów”, w którym obok dawnych współpracowników spotykamy nazwiska Jula Kurka, Marjana Czechnowskiego i Jana Brzę-

## Zebranie Informacyjne Młodzieży Wszechpolskiej. Koleżanki i Koledzy!

W sali Śniadeckich Uniwersytetu Stefana Batorego w niedzielę, dnia 23 b. m., o godzinie 12-ej odbędzie się zebranie informacyjne Młodzieży Wszechpolskiej.

Nasz program, z którym idziemy w życie, i nasz stosunek do życia — oto treść zebrania. Jesteśmy narodowcami i dążymy do potęgi naszego narodu. Tylko państwo narodowe spełnić może należyce zadania na państwie ciążące. Krwią polską zdobyte, nie może być wykładnikiem interesów każdego obywatela, choćby wrogo nastawionego do polskiego narodu i jego interesów. Potęgą narodu leży w interesie każdego członka tego narodu. Tylko potężne państwo zapewnić sobie zdoła na forum międzynarodowym należyte poszanowanie dla swoich dążeń i celów, a tylko państwo narodowe może być państwem potężnym. Tak, jak niepodległość wywalczyła polska krew, krew polska zdoła ją obronić, a polski pot i praca wyźwignie na szczyt dobrobytu.

Celowa praca dla potęgi państwa polskiego wymaga koordynacji wysiłków i zgodnej współpracy, dlatego wzywamy Was — przyjdźcie, będziemy wspólnie uczyć się pracować dla potęgi Polski.

O naszej wartości świadczy nasza liczebność, jesteśmy najliczniejszą organizacją ideowowychowawczą w polskich szkołach wyższych.

Pamiętajcie, że nie dość być dobrym prawnikiem, lekarzem, czy humanistą — trzeba być świadomym członkiem swojego narodu.

Na program zebrania złożą się: „Słowo wstępne” — profesor Wacław Komarnicki, kurator naszej organizacji; „Pojęcie Narodu i Państwa” — redaktor Jan Rembieliński, senior Młodzieży Wszechpolskiej, jeden z założycieli organizacji; „Historja ruchu narodowego” — redaktor Piotr Kownacki, senior Młodzieży Wszechpolskiej, i „Deklaracja ideaowa Młodzieży Wszechpolskiej” — Kazimierz Hałaburda.

Przyjdźcie i posłuchajcie, podyskutujemy, a potem razem będziemy pracować dla dobra i potęgi Polski.

Zarząd Koła Wileńskiego Młodzieży Wszechpolskiej.

**CZŁOWIEK, KTÓREGO ZABIŁEM**  
arcydzieło, które wstrząsnęło sumieniem świata  
Dziś premiera **«HELIOS»** w kinie Patrz ostatnią stronę.

**ŻYCIE.**  
To nie jest prawdziwe życie — to, co się codzienn przewleka przez nudne pasma dni szarych, jak piach. Jest jakaś inna prawda — jest tajemnica wielka — ażeby ją zdemaskować — wystarczy jednego dnia.

Można żyć bardzo długo i wiele przeżyć wrażeń, aż nagle — jednego dnia — o jakimś sennym świcie, w ogromie ostatnich godzin lata — się całe i staniemy się nagle starsi: — o całej swojej życie.  
Marja Dowbur.

**ISTNIENIE.**  
Dnie narastają warstwą szarą, brzemienne setkami błahych spraw. Myśli się płaczą wirem. Zabrakło czasu na żal. I zanika uparte pragnienie tego, co mogłoby się stać, gdyby przeżył, wysunął ostrożnie, nie przecięła stal. Ale noce są puste i martwe. Powraca refren zbląkną i przecina splot myśli nagłym cieniem. Oczy są w ciemności otwarte, jak dwie rany, dla których jedynym lekarstwem jest „Niespodziewane Objawienie”.  
Marja Dowbur.

Komisja Egzekucyjna Stowarz. Br. Pomocy P.M.A. U.S.B. zawiadamia wszystkich tych Kol. Kol., którzy do tej pory nie uregulowali swoich zobowiązań wobec Br. Pomocy, że o ile do dnia 25 paźdz. b. r. nie zostaną uregulowane zaległe zobowiązania wkslowe, będzie zmuszona ogłosić nazwiska niesumieńczych dłużników w prasie.

**— Inauguracja roku szkolnego w Instytucie Nauk Handl. Gosp.** odbyła się w dniu wczorajszym o godz. 1 p. p. W uroczystości wzięli udział J. E. ks. arc. Jalkrzykowski, J. E. ks. bisk. Michalikiewicz, p. wojewoda, szereg osób ze społeczeństwa.

Przemówienie wstępne wygłosił przewodniczący zarządu Polskiego Towarzystwa Krzewienia Wiedzy Handlowej i Ekonomicznej w Wilnie p. Biłals. Dyrektor Instytutu p. K. Widawski obrazował całokształt pracy ostatniego roku naukowego, zaznaczając, że mimo ogólnego kryzysu ekonomicznego uczelnia rozwija się. Następnie odbyło się uroczyste słubowanie nowoprzyjętych słuchaczy, poczem Prezes Bratniej Pomocy Słuchaczy I. N. H. G. p. J. Paluch powitał nowoprzyjętych słuchaczy I. N. H. G.

Wykład inauguracyjny wygłosił kierownik wydziału Rolniczo-Handlowego prof. Teodora Gorta na temat „Organizacja eksportu jalczarskiego w Polsce”.

kowskiego, dawnych członków redakcji „Zwrotnicy”, a obecnie „Linji”. Zatem obie awangardy złączyły się i „atakują” z dwóch skrzydeł.  
M-t.

## OBÓZ WIELKIEJ POLSKIEJ GRUPA AKADEMICKA. Rozkaz Nr. 3.

Przypominam Koleżankom i Kolegom, członkom Obozu Wielkiej Polski, o obowiązku bezwzględnie stawiania się na zebranie, które odbędzie się w dniu dzisiejszym o godz. 19 min. 30 w lokalu Koła Wileńskiego Młodzieży Wszechpolskiej (Orzeszkowej 11).

Kierownik Grupy Akademickiej. Wł. Drozdowski.

## Stypendja dla akademików.

W roku akad 1932/33 przyznane będzie z funduszu im. Edwarda Sachsa stypendjum, przeznaczone dla słuchacza rzeczywistego Wydziału matematyczno-fizycznego jednego z trzech Uniwersytetów: Warszawskiego, Stefana Batorego lub Poznańskiego. Stypendjum wynosi około 3.000 zł. rocznie i płatne będzie w ratach miesięcznych. O stypendjum ubiegać się mogą osoby narodowości polskiej, wyznania chrześcijańskiego. Do podania załączyc należy: 1) metrykę, 2) życiorys, 3) świadectwo niezamężności, 4) wykaz postępu w studiach. Termin składania lub nadsylenia podań do Kasy im. Mianowskiego, Warszawa, Nowy Świat 72, upływa z dniem 31 bm. 1932 r.

Komitet Zarządzający Kasą im. Mianowskiego zawiadamia, że z funduszu im. d-ra Aleksandra Żulca przyznane będą w r. b. 2 stypendja niezamężnej młodzieży akademickiej, studiującej w wyższych zakładach naukowych, narodowości polskiej, pici obojga, wyznania ewangelickiego - augsburskiego lub rzymsko - katolickiego, zpierzyszeństwem dla osób rodem z Żyrardowa.

Stypendjum w sumie ponad 1.000 zł. przyznane będzie w formie pożyczki bez procentowej, którą stypendysta zobowiązuje się zwrócić nie później, jak w ciągu 10 lat po ukończeniu studiów.

Podania z dołączeniem życiorysu i świadectwa:

- 1) potwierdzającego przynależność kandydata do jednego z dwu wyżej wymienionych wyznani;
  - 2) stwierdzającego niezamężność kandydata;
  - 3) metryki urodzenia;
  - 4) z przebiegu i postępu studiów — przysłać należy do Biura Kasy w terminie do dnia 31 października r. b.
- Świadectwa wymienione wyżej (1 — 3) mogą być zastąpione jednym wspólnym posiadaniem 2 znanych Kasie osob.

Nowocześnie zaopatrzona  
składnica elektrotechniczna p. f.:  
**PRĄDY**  
Wilno, Wielka 21  
Zjedna najoszczędniejszych!!!

## Obrady rektorów.

W najbliższych dniach zwolany zostaje do Warszawy zjazd rektorów wyższych uczelni, na którym omawiana będzie sprawa aktualnej obecnie zmiany ustawy o szkołach akademickich.

Dowiaduje się o tem ag. PJD.

## Aresztowania wśród młodzieży.

Jak się dowiadujemy agencja PID, w ciągu ostatnich dni przeprowadzono w Warszawie liczne aresztowania wśród studentów Politechniki Warszawskiej, Uniwersytetu Warszawskiego i innych szkół wyższych.

**Popierajcie Polską Macierz Szkolną.**

**CZEMU NIE JESTEŚ JESZCZE CZŁONKIEM OBOZU WIELKIEJ POLSKIEJ?**

# Słów kilka o gimnastyce i o Sokole.

Z uśmiechem pobłażliwości zwracamy się nieraz w stronę minionych lat, które stają się coraz częściej wyraźnym kontrastem obecnego życia.

Kontrast świata przedwojennego ze światem powojennym daje się zauważyć w każdej niemal dziedzinie życia. Okres kilkunastu lat ma w sobie wielki przełom. Przełomem tym jest wojna, która spowodowała szereg zasadniczych zmian w naszym bytowaniu.

Zdajemy sobie doskonale sprawę z tego, że przed rokiem 1914 warunki naszego życia były całkiem inne od tych, jakie są teraz. Niepotrzeba nawet brać roku 1914, wystarczy cofnąć się pamięcią o dwa, trzy lata wstecz, a już zauważymy szereg zasadniczych zmian.

Nie ulega wątpliwości, że w poprzednich wiekach ludzkość szła również drogą postępu, ale postępek ten nie był tak wielki, jak w wielkich skokach, nie raził nikogo, był dziełem powolnych reform, gdy tymczasem dzisiaj fakt postępuje po łakcie z błyskawiczną wprost szybkością.

Dawniej życie naszych przodków płynęło stanowczo za wolno. Rozpiętość życia była za mała. Perspektywa zbyt krótka.

W słowach tych nie chcę bynajmniej krytycznie ustosunkować się do przeszłości, ale nie chcę również zbyt przychylnie wypowiedzieć się za teraźniejszością, bo nie można ślepo wierzyć w dzisiejsze szumnie wypowiadane hasła, które w swojej wierności są tylko hasłami obliczeniemi na efekt. Kwestja dyskusji jest, czy życie nasze jest bardziej treściwsze od życia naszych poprzedników.

Pod względem bogactwa i różnorodności przewyższamy wszystkie dotychczasowe okresy i nie ulega wątpliwości, iż z każdym rokiem treść życia naszego staje się coraz ciekawsza, bogatsza. Jeżeli zaś chodzi o podłoże, o zasadniczą istotę tej treści, to przynajmniej należy, że głębsze ujęcie treści było zapewne dawniej.

My teraz nie lubimy dłużej zastanawiać się nad rzeczami poważnymi, a najlepszym tego dowodem są upodobania szerszych warstw społeczeństwa. Dowodem tego może być chociażby teatr i kino. Jest rzeczą wiadomą, że sztuki wartościowe, poważne nie cieszą się powodzeniem, a wręcz przeciwnie rzeczy wesołe, pogodne, bez zabarwienia filozoficznego ściągają do sal teatralnych tłumy rozweselonych widzów.

Jest to, ma się rozumieć, okres przejściowy i należy spodziewać się, że minie on stosunkowo dość szybko.

Biorąc pod uwagę te drobne rozważania, możemy teraz przejść do zasadniczego tematu niniejszego artykułu.

Chcę poruszyć sprawę wychowania młodzieży sportowej. Każdy zgodzi się ze mną, że idąc z duchem czasu są całkiem inne sposoby wychowywania, że dawniej młodzież otrzymywała innego rodzaju edukację.

Przewodnią myślą przy założeniu pierwszego w Polsce klubu sportowego była właśnie idea wychowania obywatelskiego młodzieży. Trzeba było dać jej możliwość rozgrywki fizycznej, ale obok tego kierowało się ogólnym rozwojem charakteru.

Pierwszym klubem sportowym w Polsce był Sokół. Praca sportowa Sokola opierała się przeważnie wyłącznie na gimnastyce, która kilkanaście lat temu dużej cieszyła się powodzeniem.

Teraz zaś przeciwnikiem gimnastyki jest nowoczesność, sport. Gimnastyka jest jakby pomocniczym czynnikiem sportu. Gimnastyka jest rzeczą konieczną, ale nie jest ona sportem w dzisiejszym pojęciu, lecz tylko zaprawą, przygotowaniem do sportu.

Sokół stanął więc wobec poważnego zagadnienia. Trzeba było koniecznie zmienić program swej pracy i dostosować się do ducha czasu.

Duchem czasu jest dzisiaj wolność, a w gimnastyce niesłety wolności tej nie możemy odczuć. Gimnastyczne ćwiczenia są wykonywane pod dyktando, są one przeważnie szablonowe, a szablon w dzisiejszych czasach jest zły.

Z sal gimnastycznych wyszliśmy na boisko, wypłynęliśmy na pełną falę, unieśliśmy się w przestworza.

Obok Sokola zaczęły tworzyć się najrozmaitsze kluby ogólnosportowe. W danym wypadku Sokół nie mógł pozostać w tyle, to też przy Sokole tworzą się liczne sekcje sportowe. Prócz gimnastyki sokoli zajął się uprawiać lekkoatletykę, gry sportowe, boks, szermierkę, strzelanie.

Trzeba również pamiętać, że i gimnastyka ulega poważnym zmianom. Nie można hołdować starym metodom, a trzeba korzystać z nowych systemów, które są bardziej ogólne i rzeczowe. Jest to

więc drobna uwaga dla naszych gimnastyków, którzy powinni zaznaczyć się (bez uprzedzenia, ale z krytycyzmem) z nowymi metodami ćwiczeń.

Gimnastyka staje się pomocniczą sportu i dlatego w danej chwili jest ona w dalszym ciągu szanowana, ale oblicze jej bardzo się zmieniło.

Pisząc o gimnastyce, należy również wspomnieć, że młodzież nie lubi ćwiczeń zbiorowych. Uczeń 4 czy 5 klasy chce ruchu, chce być samodzielnym i nieskrępowanym, a gimnastyka tego mu niestety dać nie może.

Zaczęły więc coraz większym cieszyć się powodzeniem sporty indywidualne, wnoszące do życia werwę, pęd, siłę, atrakcję, rywalizację.

Sokół tworząc u siebie sekcje sportowe ustrzegł się przed zagładą i w dalszym ciągu jest on silnym klubem sportowym. Praca w Sokole różni się jednak znacznie od prac w innych klubach sportowych.

W pierwszym rzędzie Sokół jest organizacją sportową, która łączy w sobie młodzież ze starszym społeczeństwem. Czynnikiem ten jest bardzo poważny. W klubach sportowych wyczuwamy właśnie brak łączności ze starszym społeczeństwem, które nieraz cenną mogłoby służyć rada.

Praca starszego społeczeństwa

**"ZIBELINE"**  
perfumy do futer  
**OSTATNI KRZYK MODY**  
dostaniecie tylko  
w POLSKIM SKŁADZIE  
APTECZNO - PERFUMERYJNYM  
**E. KUDREWICZ I S-ka**  
MICKIEWICZA 24/26 Tel 7-10.

## Zygzaki.

Mistrz Wilna w biegach narciarskich Jerzy Hermanowicz wyjechał na studia wyższe do Poznania.

Wśród sportowców Lwowa wybuchł strajk. Członkowie czterech klubów piłkarskich ogłosili przed rozgrywkami eliminacyjnymi o spadek do klasy B. ogólny strajk. Powyższą sprawą zajęły się odpowiednie władze piłkarskie.

„General Anzeiger” pisze szeroko o bokserach niemieckich, którzy mają spotkać się z pięściarzami polskimi. Mecz ten ma zadecydować o hegemonii bokserkiej Europy, to też Niemcy zorganizowali specjalny obóz treningowy i do spotkania tego przywiązują wielkie znaczenie.

Najstarszym rekordzistą Wilna jest Nawojczyk, który od roku 1923, aż do dzisiaj jest rekordzistą w pchnięciu kula.

Haiti zostało na ostatnim zebraniu federacji związków piłkarskich przyjęte na członka. Zebranie odbyło się w Zurychu.

Czwartego grudnia w Wilnie odbędzie się międzypaństwowy mecz bokserki Polska — Lotwa. W tym samym dniu w Poznaniu Polska walczyć będzie ze Szwecją.

W roku 1930 Pol. Zw. Tow. Gimn. „Sokół” liczył w Polsce 101324 członków.

W Polsce jest 333 sal gimnastycznych, 1019 boisk sportowych, 871 bieżni lekkoatletycznych, 97 pływalni, 83 przystanki wioślarskich, 15 skoczni narciarskich. Centralny Instytut W. F. mieszczący się w Warszawie na Białanach, został wybudowany z 6 milionów eggieł.

W roku 1920 mistrzem Polski w biegu na 100 mtr. był Sośniński z czasem 11,4 sek.

Wieczorek ma dwóch synków, którzy chodzą do szkoły powszechnej.

Najwięcej spotkań piłkarskich rozegra Polska z Węgrami. Na 8 meczów wygrano tylko jeden.

Pierwszym narciarzem Wilna był Karol Kazioki, były dyrektor Banku Handlowego.

Słynny biegacz fiński Iso-Hollo jest z zawodu zecerem.

W zimie roku 1933 w Zakopanem odbędzie się wielkie zawody narciarskie o mistrzostwo związków żydowskich.

Czechowicz Wiktor po zdaniu matury wyjechał z Wilna do Warszawy na politechnikę.

W Krakowie odbył się wczoraj mecz bokserki, w którym Wawel (Kraków) pokonał Slavię z Rudej na Śląsku 10:6.

Mecz koszykówki pań między K. P. a A. Z. S. (Poznań) dał wynik 8:2 dla Łodzi.

z młodzieżą sportową wydaje nadzwyczaj cenne owoce. Wynik tej pracy nie da się określić żadnym rekordem, żadnym ułamkiem sekund, czy centymetrów. Owocem tej pracy jest wychowanie sportowe młodzieży.

Sport musi być w pierwszym rzędzie traktowany jako przyjemność, a nigdy jako obowiązek, bo w przeciwnym razie tworzy się u nas będą kadry rzemieślników sportowych, a kadry te staną się plagą. Mylna więc jest taktyka niektórych klubów, które starają się gromadzić w szeregach swoich „gwiazdory sportowe”.

Sokół nie goni za rekordami, nie stawia on za cel zwycięstwo. Inną jest kwestja, że sokoli chcą

## Walka między 1 p. p. leg. a Legją.

Legja — 1. p. p. leg. 1 : 0.

Lige widzieliśmy tylko przez dziurkę od klucza. Przez wziętą szparę otwierających się drzwi poczułmy atrakcyjną się ligowych spotkań. Opanowała nas prawdziwa gorączka sportowa. Żyliśmy nadzieją, że Wilno stanie się miastem ligowym, że 1 p. p. leg. z początkiem wiosny na swoim ławnym boisku zacznie walczyć o mistrzostwo Polski z Pogonią, Cracovią, Wisłą, z drużynami, które mają za sobą bogatą tradycję piłkarską.

Tymczasem nadzieja nasza pękła, jak banka mydlana. Wczoraj przegraliśmy decydujący mecz o wejście do Ligi. Zostaliśmy nadal słabym i opóźnionym okręgiem, ale jest i druga strona tego medalu.

Trzeba koniecznie przypomnieć sobie lata ubiegłe i oplakany stan futbolu wileńskiego, by nie pogryźć się zupełnie w czarnym pesymizmie.

Mecz przegraliśmy 1 : 0. Tylko 1 : 0, gdy podówczas Legja wygrała z nami 10 : 0.

Podniósł się więc znacznie poziom piłkarski i nie ulega wątpliwości, że na dobrej znajdujemy się drodze. W tym roku nauczyliśmy się honorowo, po ambitej walce przegrać. W następnym więc roku może stopniowo nauczymy się wygrywać, ale o tych ogólnych kwestiach zamieścimy jeszcze jeden ogólny artykuł o piłkarstwie wileńskim.

Wróćmy więc na boisko, na którym woda potworzyła ogromne kałuże błota. Cafe boisko przedstawiało wielką sadzawkę. Przed meczem obie drużyny zgodziły się na grę w czasie ulęwnego deszczu i z 15-minutowem opóźnieniem zespoły w następujących składach wybiegły na stadion.

Legja: Sikorski, Dusik, Kwinkiewicz I, Glowacz, Lipiak, Jezierski, Górski, Zaremba, Kwinkiewicz II, Chmielewski i Mazgaj.

1 p. p. leg. Rogow, Chowaniec Maniecki, Puzyno, Wysocki, Pawłowski, Browko, Drag, Naczułski, Zbroja i Polubiński.

**Powitania** rozpoczęły się słowami prezesa Klubu Sportowego 1 p. p. leg., majora Kurcza, który przemówił do gości, a sędzia Laskowski z Warszawy rozpoczął losować boiska.

**Deszcz.** Na trybunach zapanowała cisza. Deszcz zgasił nieco zainteresowanie meczem, ale w żadnym razie mimo ulęwny na ławkach zgromadziło się przeszło 1.500 widzów, którzy z zapartem oddechem śledzili przebieg meczu.

Gra rozpoczęła się przy silnym napięciu nerwów, bo przecież **mieliśmy wygrać 3 : 0** by walczyć w dalszym ciągu w finale o Ligę.

Tymczasem w znacznej mierze zaszкодził nam deszcz.

Co chwila piłka pada do błota. Pod bramką Legji utworzyła się ogromna kałuża, a jeszcze większą ma przed sobą doskonale usposobiony

**Rogow.** Pierwsze minuty gry przesądza ją od razu sprawę, że będzie to zwykła kopanina, że zwycięży drużyna, której atak prędzej dostosuje się do terenu, który prędzej opanuje rozmokłe boisko i ciężką piłką.

Zauważyliśmy od razu, że **bledem taktycznym** było przesunięcie Pawłowskiemu z ataku do pomocy, a wstawienie Drağa, który nie dorósł jeszcze do Pawłowskiemu.

Chodziło przecież nam w pierwszym rzędzie o strzelenie bramek. Mieliśmy wygrać różnicą 3 bramki, a tu zamiast taktyki ofensywnej przyjęliśmy obronną. Wzmocniliśmy tyły, a osłabiliśmy atak, ten właśnie atak, na który najwięcej liczyliśmy. I co smutniejsze, że Pawłowski, jak się okazało, wrócił znów do formy i rzeczywiście grał doskonale,

nie raz zwyciężyć i zwyciężając, ale zwycięstwa ich są wypracowane, są wynikiem nietylko jednostki, ale całego klubu.

Zespołowość Sokola zasługuje na podkreślenie. Członkowie Sokola tworzą jedną wielką wspólną rodzinę sportową. Młodzież ćwiczy boks, albo uprawia lekkoatletykę, a starsi ćwiczeniem tym przysiadają z zachwytem.

W państwach, stojących wysoko pod względem kultury sportowej, jest klubów takich jak Sokół mnóstwo. Tymczasem u nas kleją się klubiki, powiedzmy tymczasem, bez żadnej myśli przewodniej, bez głębszej idei.

Przejdźmy teraz z ogólników do pracy sportowej Sokola wileńskiego.

**lepiej od Puzyny,** który grał wyraźnie słabo, podając szereg piłek bez żadnego planu. Był on wyjątkowo słaby. Grał więcej z poznaczkami, niż z graczami swojej drużyny. Stąd **oplakane skutki** gdyż atak nasz był w ten sposób niedołężnie zasilony piłkami, a w większej części atak 1 p. p. leg. musiał sam walczyć o piłki, względnie czekać na podania

**doskonałego Chowanieca,** który w pierwszej połowie gry, był najlepszym graczem na boisku, stawiając opór atakującemu wciąż Mazgajowi.

Gra toczy się cały czas dość chaotycznie.

Zdobywamy stopniowo przewagę, ale niesłety przewagi swojej nie umiemy wykorzystać i kilka pewnych sytuacji zostaje zaprzeczonych. Zbroja i Polubiński, Drag i Browko nie mogą sobie poradzić z wodą. Są oni co chwila **oszukiwani** przez nieposłuszną piłkę, która pływająca zaczyna na boisku.

Dwa razy po dwa kornery z rzędu bije **Wysocki,** ale Legja broni się skutecznie i piłka znów wędruje na środek boiska.

Toczy się zażarta walka o zdo bycie pierwszej bramki.

Jednastka 1 p. p. leg. gra dobrze, ale Drag trochę za dużo kombinuje, a Browka nie może po radzić sobie z obrońcami Legji.

Ogólne jednak wrażenie jest zadawalniające i nadzieje wciąż jeszcze nie ustępują.

Rodzi się dopiero pod koniec pierwszej połowy nie pewność. Za czynamy tracić nadzieję na wygrana, a jedynie chcemy ustanowić wynik remisowy **0 : 0.**

Do przerwy ustala się wynik remisowy. Poszczególni gracze dali z siebie wszystko.

Po przerwie czuć, że Legja za wszelką cenę stara się zdobyć chociaż jedną bramkę i mimo zmęczenia wzmaga się jeszcze większe tempo.

Zaczyna wyróżniać się doskonały **Mazgaj,** grający na lewym skrzydle Legji. Mazgaj staje się nawet niebezpieczny, ale większość pojedynków wygrywa Chowaniec.

**Katastrofa** nastąpiła w 15-ej minucie gry. Piłka z lewego skrzydła, bita przez Mazgaję, trafia do prawoskrzydłowego Kwinkiewicza, który strzela ładną w prawy górny róg pierwszą i jedyną bramkę dnia **Legja prowadzi** już teraz różnicą jednej bramki.

Wilnianie starają się zrehabilitować się i wciąż szturmują Sikorskiego, który łapie, padając w błoto, niebezpieczną piłkę. Publiczność bije mu brawa.

**Nadzieja zgasa** zupełnie. Wiemy już teraz, że Liga to tylko marzenie — to narazie niedościgniony cel.

Legja, pomimo że nie wykazuje specjalnych pociągnięć, jednak gra barażniej zespołowo i dzięki temu zasłużeń wygrywa.

**Koniec** jest taki, że z boiska zwycięsko schodzi Legja, a wilnianie po ambitej i ofiarnej grze muszą zadowolić się przegraną honorową **1 : 0.**

Wynik ten odpowiada całkowicie przebiegowi gry, chociaż 1 p. p. leg. sytuacji miał więcej, ale wygrywa przecież ten, który więcej i celniej strzela.

Najlepszymi na boisku byli Mazgaj (Legja) i Chowaniec (1 p. p. leg.).

Sędziował b. dobrze p. Laskowski z Warszawy. Na meczu był obecny członek W. G. i D. P. Z. P. N. p. Kruk.

Do finału wędrować o wejście do Ligi wchodzi Legja.

Wyniki uzyskane w tym roku przez 1 p. p. leg. muszą być bodźcem do dalszej intensywnej pracy, do walk w następnym sezonie, który może będzie dla nas bardziej szczęśliwy.

**Ja. Nie.**

Przy ul. Wileńskiej mieści się wielka sala gimnastyczna, która przed kilkunastu laty była jedyną kolebką sportu wileńskiego. Dziś jest w niej gwaro i wesoło.

Codziennie według ułożonego zgóry programu przesuwać się grupy ćwiczących.

Prócz kompletów gimnastycznych ćwiczą również sportowcy innych sekcji.

Lekkoatleci pod opieką Balcewicza po treningach na boisku przeszli teraz do sali. W tym roku lekkoatleci Sokola odnieśli szereg poważnych zwycięstw w biegach wiosennych. Asem swego rodzaju jest Wojtkiewicz, który zdobył w tym roku w pięcioboju lekkoatle-

tycznym mistrzostwo Wilna, zwyciężając rekordzistę Polski Wiczcorka. Wśród biegaczy wyróżniają się: Żylewicz, Sierdziukowa i Zajewskiego, a Szczerbickiego jako skoczka i spintera.

W grach sportowych Sokół teraz nieco zaniedbał się, ale przed dwoma laty zespoły Sokola były silne i odnosiły szereg zwycięstw.

Uruchamia się obecnie sekcje szermierczą. Sokół zakupił szereg masek i rapirów, oddając do dyspo zycji mistrzowi szermierki p. Jarockiemu, który jest kierownikiem tej młodej sekcji.

sekcję strzelecką prowadzi Brancewicz. Strzelcy Sokola trenują dość dużo. Pierwszym ich sukcesem było zwycięstwo w Warszawie. Sekcja ta przejawia dużą inicjatywę i jest dość liczna.

Ciężkontleci po zesłorocznym przesileniu trenują teraz pod kierownictwem Bagińskiego. Sekcja liczy 12 atletów, którzy mają zamiar w sezonie zimowym przeprowadzić między sobą turniej zapaśniczy.

Mistrzem od gimnastyki jest Kozłowski, który prowadzi ćwiczenia w sali.

Ponadto dużo sokolów uprawia sporty zimowe. Była kiedyś sekcja narciarska, ale ta ze względu na trudności finansowe została zwinięta. Członkowie jednak Sokola, należąc do sekcji narciarskiej Ogniska, są mistrzami Wilna. Wystarczy wymienić w danym wypadku ogólnie znane nazwiska: Hermanowicz, Zajewski, Sierdziukow.

Sokół jako klub sportowy spełnia poważną rolę w sporcie wileńskim.

**Ja. Nie.**

**L. K. S. gromi Cracovię 4:1.** Mamy znów szereg ciekawych wyników piłkarskich, które są po niekąd sensjami sportowemu, bo któż mniemał, że leader Ligi, Cracovia, przegra z L. K. S.?

Jest to największa niespodzianka drugiej tury rozgrywek ligowych. L. K. S. znajdował się obecnie na 5 miejscu, a przez zwycięstwo nad Cracovią podsunął się na 4-te.

Cracovia mecz przegrała 4:1 i w ten sposób zaczęła teraz rozdzic się wątpliwość, czy zdobędzie ona mistrzowski tytuł.

W Poznaniu Warta zwyciężyła Pogoń 4:1. Lwowiacy trzymali się dzielnie tylko do przerwy (1:0), a potem nie mogli dać rady i musieli pogodzić się z dotkliwą porażką. Warta wysunęła się teraz na 2-ie miejsce.

Warszawianka zremisowała z 22 p. p. 2:2, grając w Warszawie na boisku Legji.

Czarni zdobyli również jeden punktik przez ustalenie remisowego wyniku 2:2 z dobrze taktycznie grającą Wisłą.

Garbarnia zaś nie żałowała zupełnie Poloni, której strzeliła aż 6 bramek. Wynik 6:1 na korzyść Garbarni zepchnął Polonię na ostatnie miejsce w tabeli.

W Katowicach Ruch wygrał z Legją 1:0.

Po meczach tych tabelka ligowa wygląda następująco:

1) Cracovia	— 26 pkt.
2) Warla	— 25 pkt.
3) Pogoń	— 24 pkt.
4) L. K. S.	— 22 pkt.
5) Legja	— 21 pkt.
6) Ruch	— 20 pkt.
7) Wisła	— 18 pkt.
8) Garbarnia	— 18 pkt.
9) Warszawianka	— 16 pkt.
10) 22 p. p.	— 13 pkt.
11) Czarni	— 12 pkt.
12) Polonia	— 11 pkt.

Czekajmy następnych rozgrywek, które niebawem zakończą już ostatecznie boje piłkarskie o mistrzostwo Polski.

**Podgórze — Polonia 1:0.** Mecz o wejście do Ligi między Podgórzem a Polonią przemyską zakończył się zwycięstwem 1:0.

Rewanżowy mecz przyniesie również zwycięstwo Podgórzem i w finale Podgórze wygra zapewne z Legją poznzańską, wchodząc definitywnie do Ligi.

**Garkawienko zwyciężył Sztেকkera.**

W Poznaniu odbywają się obecnie wielkie zawody zapaśnicze z udziałem mistrza świata Sztékera i znanego silacza Garkawienki.

Najciekawszą właśnie walką turnieju było spotkanie Sztékera z Karkawienką. Po wyrównanych trzech pierwszych starciach, w czwartym Garkawienko zakłada klucz, za co Sztékker rewanżuje się raz i drugi w piątym rundzie.

W tym również starciu Sztékker kładzie Garkawienkę pod ramię przez głowę, lecz tylko na jedną sekundę. Wreszcie w 48 minucie Garkawienko leży po raz drugi — jednak oswobadza się i natychmiast „roladą” kładzie niebronionego się Sztékkerka.

Sędziowie przyznali zwycięstwo Garkawience.

Wielka sala gimnastyczna, która przed kilkunastu laty była jedyną kolebką sportu wileńskiego. Dziś jest w niej gwaro i wesoło.

Codziennie według ułożonego zgóry programu przesuwać się grupy ćwiczących.

Prócz kompletów gimnastycznych ćwiczą również sportowcy innych sekcji.

Lekkoatleci pod opieką Balcewicza po treningach na boisku przeszli teraz do sali. W tym roku lekkoatleci Sokola odnieśli szereg poważnych zwycięstw w biegach wiosennych. Asem swego rodzaju jest Wojtkiewicz, który zdobył w tym roku w pięcioboju lekkoatle-

tycznym mistrzostwo Wilna, zwyciężając rekordzistę Polski Wiczcorka. Wśród biegaczy wyróżniają się: Żylewicz, Sierdziukowa i Zajewskiego, a Szczerbickiego jako skoczka i spintera.

W grach sportowych Sokół teraz nieco zaniedbał się, ale przed dwoma laty zespoły Sokola były silne i odnosiły szereg zwycięstw.

Uruchamia się obecnie sekcje szermierczą. Sokół zakupił szereg masek i rapirów, oddając do dyspo zycji mistrzowi szermierki p. Jarockiemu, który jest kierownikiem tej młodej sekcji.

sekcję strzelecką prowadzi Brancewicz. Strzelcy Sokola trenują dość dużo. Pierwszym ich sukcesem było zwycięstwo w Warszawie. Sekcja ta przejawia dużą inicjatywę i jest dość liczna.

Ciężkontleci po zesłorocznym przesileniu trenują teraz pod kierownictwem Bagińskiego. Sekcja liczy 12 atletów, którzy mają zamiar w sezonie zimowym przeprowadzić między sobą turniej zapaśniczy.

Mistrzem od gimnastyki jest Kozłowski, który prowadzi ćwiczenia w sali.

Ponadto dużo sokolów uprawia sporty zimowe. Była kiedyś sekcja narciarska, ale ta ze względu na trudności finansowe została zwinięta. Członkowie jednak Sokola, należąc do sekcji narciarskiej Ogniska, są mistrzami Wilna. Wystarczy wymienić w danym wypadku ogólnie znane nazwiska: Hermanowicz, Zajewski, Sierdziukow.

Sokół jako klub sportowy spełnia poważną rolę w sporcie wileńskim.

**Ja. Nie.**

**DOWIEDZONO: KAWA** najlepsza tylko z palarni „BRAZYLJA” Warszawa mieszanki o 7 zł za Kg. stale świeża

Wyłączna sprzedaż D/H. St. BANEL I S-ka ul. Mickiewicza 23, tel. 8-49

**Sidorowicz (Ognisko)** mistrzem biegu naprzelaj.

W Zakrecie odbył się wczoraj, zorganizowany z ramienia W. O. Z. L. A. przez Sokola, jesienny bieg naprzelaj.

Na starcie zgromadziło się tylko 7 zawodników z Sokola i Ogniska. Szkoda, że inne kluby i poszczególni zawodnicy zbagatelizowali ten bieg, przez wstrzymanie się od startu. Zagranicą przecież biegi naprzelaj gromadzą setki młodych, chcących wybić się sportowców.

